

## GAZETA

Redakcja i Administracja:  
Grodno, ul. Dominikańska Nr 21

10 GR.

## GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

# Po całonocnych obradach i sporach tramwajarze łódzcy ogłosili strajk

**ŁÓDŹ, 17.1.** Dziś rano wybuchł w Łodzi strajk tramwajarzy.

Obrady tramwajarzy trwały przez całą noc z soboty na niedzielę, dopiero o godz. 4-ej nad ranem powzięto rezolucję o nieprzystąpieniu do pracy.

Pewna część tramwajarzy zgłosiła wniosek kompromisowy, domagając się przedtem interwencji u ministra pracy, jednak wniosek ten

został odrzucony.

Strajk nastąpił wskutek zarządzeń dyrekcji, która w najbliższym czasie ma zaprowadzić 8-godzinny dzień pracy, ściśle angielskie soboty i zredukować urlopy. Należy zaznaczyć, że do tej pory tramwajarze łódzcy

pracowali ponad normę

i za to pobierali specjalną zapłatę.

Również posiadali większe urlopy, niż przewiduje to ustawa,

a to w zależności od ilości pracowanych lat.

Pozatem za niedzielę tramwajarze otrzymywali

specjalne wynagrodzenie.

Obecnie naskutek zarządzenia ministra pracy ma być prowa-

dzony 46-godzinny tydzień pracy, co dałoby możliwość zatrudnienia większej ilości pracowników.

Tramwajarze łódzcy zgodzili się na wprowadzenie 46-godzinnego tygodnia pracy

z tem jednak, że wszyscy zatrudnieni będą od 6.30 rano do 10.30 wieczorem

na dwie zmiany.

Wybrano specjalny komitet strajkowy, który prowadzić będzie całą akcję. Prawdopodobnie zwróci się on również do tramwajarzy warszawskich oraz innych miast

o poparcie.

Na mieście kursują autobusy (P)

## Dwa trupy wydobyto z zasypanego chodnika kopalni węgla

**WROCŁAW, 17.1.** — Dzieki usilnym i ofiarnym pracom załogi ratowniczej udało się na kopalni Karsten - Centrum w Bytomiu dotrzeć dzisiaj do miejsca gdzie zasypani byli dwaj z nieszczęśliwych ofiar katastrofy za walenia się chodnika.

Obu górników wydobyto martwych.

Wszystko wskazuje na to, że ponieśli oni śmierć nagłą.

W kopalni znajduje się wobec tego jeszcze 5 ofiar, które z całą pewnością już nie żyją.

Prace prowadzone są nadal z temsamem tempem.

## Skład prochu wyleciał w powietrze wysadzony bombą samolotu japońskiego

**MOSKWA, 17.1.** — Prasa tujejsza donosi, że w odległości 30 mil na wschód od Charbinu japoński samolot bombowy wy-

sadził w powietrze wielki magazyn prochu i amunicji.

Pierwsze wiadomości o wybuchu donoszą o śmierci 52 osób.

## Senat gdański chce ukryć sprawę napadu na gminę polską

**GDAŃSK, 17.1.** Senat gdański usiłuje wszelkimi sposobami zata-

żować sprawę napadu hitlerowców na lokal gminy polskiej w Sopotach w noc Sylwestrowa i nie do puścić do jej omawiania publicznie.

Nowy dowód tego dążenia ujawnił się wczoraj podczas obrad rady miejskiej w Sopotach. Na porządku dziennym była interpelacja radnego polskiego Breslińskiego w sprawie tego napadu. Tymczasem senat wystosował do przewodniczącego rady pismo z oświadczeniem, że omawianie tej sprawy, która ma być celem politycznym musi być zdjęte z porządku obrad. Gdyby to nie nastąpiło senat widziałby się zmuszonym zastosować środki represyjne.

Oświadczenie senatu jako gwałcące swobodę samorządu wywołało wielkie podniecenie w radzie miejskiej, przyczem przeciw oświadczeniu senatu wypowiedziała się nie tylko opozycja, lecz i centrowcy.

## Napad hitlerowców na pensjonat

**PARYŻ, 17.1.** Z Saarbrücken do nosza, że grupa hitlerowców wtargnęła do jednego z pensjonatów żydowskich i wolałając „śmierć Żydom” zniszczyła całkowicie mieszkanie.

Kilku hitlerowców policja zaarrestowała.

## Twierdza hitlerowskich oddziałów szturmowych nad polską granicą

**GDAŃSK, 17.1.** „Gazeta Gdańska” w dzisiejszym numerze podaje

sensacyjne wiadomości

o szeroko prowadzonej przez hitlerowców akcji na terenie Oliwy.

Hitlerowcy zakupili tam kamienicę 2-pietrową, front której ma ponad 50 metr. szerokość i umieszcili w niej

koszary

swej organizacji.

Dom ten znany jest jako kwatery główna organizacji bojowej oddziałów szturmowych w Oliwie.

W ostatnich czasach sorowadono do tej kamienicy większą ilość ok.

Zaniepokojona ludność robotnicza w Oliwie i okolicy zapytuje się, jak pisze „Gazeta Gdańska”

czy to był transport karabinów maszynowych, czy zwykłych.

„Gazeta Gdańska” publikując powyższe wiadomości zapytuje, czy zainteresowane czynniki zdolają

dowiedzieć się, co dzieje się w koszarach hitlerowskich, nad którymi wywieszona jest

flaga ze swastyką

i czy pogłoski i obawy ludności są uzasadnione.

## Książęta indyjscy wierni są Anglii

**DELHI, 17.1.** Wielu panujących książąt indyjskich przesłało na ręce wicekróla Indyj depesze, oznaj-

miające, iż aprobuja jego politykę, oraz ofiarowują swe poparcie i pomoc.

## Marzenia ściętych głów Litwinom wciąż się chce Wilna

**KOWNO, 17.1.** „Muru Vilnius” (organ „Związku Odzyskania Wil-

na”) zwrócił się do związków szaulisów i oddziałów „odzyskania Wilna” z apelem o podawanie nastrojów ludności wileńskiej do sprawy wileńskiej.

Wszyscy nauczyciele szkół powszechnych mają pisać sprawozdania na temat „Rolnicy i lud a sprawa wileńska”.

## Hitler przed sądem Owacje narodowych socjalistów

**BERLIN, 17.1.** Odyt się tu proces b. przywódcy narodowych socjalistów Stennesa, przeciwko Hitlerowi i redaktorowi dziennika „Angriff” o obrazę.

Inkryminowany artykuł „Angriffu” zarzucał Stennesowi, że znajduje się na usługach policji. Na wstępie rozprawy przewodniczący sądu zaproponował stronom pogo-

wienie „w interesie ledności partii”. Obie strony odrzuciły tę propozycję. Po rozpatrzeniu sprawy sąd zwolnił Hitlera od winy, skazując redaktora Lipperta za przekroczenie przepisów prasowych.

Podczas rozprawy obecni na sali narodowi socjaliści urządzili Hitlerowi owacje.

## Zgon ofiar pożaru w kopalni „królowej Luizy”

**BERLIN, 17.1.** 3 górników, którzy odnieśli ciężkie poparzenia podczas pożaru w kopalni „Królo-

wej Luizy” zmarło dziś w szpitalu, tak, iż liczba ofiar katastrofy wzrosła do 4 osób.



**NOWELA DNIA DOBREGO**

**Gra miłości i śmierci**

Prowadzą upartą, twardą, bezlitosną walkę bez chwili wytchnienia na całym świecie...

Ludzie bez ojczyzny nie ulekli się czerwonej pięści, która w błoto rzuca największe ich świętości, wymordowała dziesiątki tysięcy ich braci i siostr. a ich samych wygnała świszczą cym kłutem z ziemi, ze świętej ziemi pełnej grobów ich ojców i cerkwi o baniastych kopułach.

Walka toczy się na całym świecie... Bezlitosna i nieugięta, chytra i podstępna, w której płaci się krwią za krew i życiem za życie.

Ma swoje schronienia i kryjówki, swoje punkty operacyjne, które znają tylko wtajemniczeni. Okopy tej małej wojny ciągną się przez całą Europę od wschodu do zachodu, żołnierze tej małej armii rzucają się po całym świecie jak figurki olbrzymiej szachownicy.

Jeden z takich punktów węzłowych kryje się w rozbawionym, beztrudnym, rozśmianym Paryżu, Korki od win strzelają tu tak głośno, bawia się wszyscy tak nieustannie i wesoło, że nie słychać strzałów rewolwerowych a gdy człowiek przebite zdradzieckich sztylem pada na ziemię, uważa się to za zwykły żart karnawałowy.

Gdzie się znajduje ta główna kwatery, wiedza tylko ci, którzy do niej należą.

Za gabinetami i lożami eleganckiej nocnej restauracji, jest mały chłodny pokój, do którego dochodzą zgluszone dźwięki dalekiej muzyki.

Wśród gości tego pokoju żyje niezapomniana przeszłość. Tu

nie zważa się na to, że frak ekscelencji jest w wielu miejscach kunsztownie cerowany czarnym jedwabiem, a hrabia ma czerwone i popękane od ciężkiej pracy dłonie.

Tutaj wszyscy są znów panami, książętami i markizami, ci, którzy dzień cały tkwią przy kierownicy odrapanego taksówki i ci, którzy obsługują w sklepach różnoraką klientelę i ci, którzy podają pała w szabliach teatrów i restauracji.

Tu każdy z nich jest znów sobą.

I ci wszyscy, którzy tu odbywają swe narady, stoją w pierwszych szeregach tej małej armii, która spędza sen z oczu krwawych władców sowieckiej Rosji.

Oni kierują owa ciągłą podziemną walką z mordercami katami swej ojczyzny.

Tak nazywają komunistów i wierzą w to całym sercem.

Sergiusz otworzył ciężką złotą papierośnicę, jedną pamiętkę z dawnych czasów i sięgnął po taniego papierosa.

W zacisznym pokoiku bywał on rzadko. Jego zajęcia nie pozwalało mu na to.

Wuj Sergiusz, stary siwy pan, ongiś gubernator i dowódca armii, pochylił się ku niemu i rzekł cicho:

— Ona jest znów — prawdę podobnie przyjdzie dzisiaj!

Mrugające oczy drapieżnego ptaka, zaśniły przy tych słowach ciepło i serdecznie.

Ręka Sergiusza zdrząła, gdy zamykał złotą papierośnicę.

Kim była ona? Nie wiedział tego żaden z nich.

Borys Protopow przyprowadził ją pewnego wieczora. Zamiat przedstawił, wystarczyły dwa słowa:

— Z głównej kwatery!

Wiele osób przychodziło tutaj, mając jedyną legitymację: „Z głównej kwatery!” Przychodzili i znikali niepostrzeżenie, przynosząc z sobą powiew dalekiego świata, echa walk i bojów, staczanych wśród zasadzek i ciemności. Jedni powracali po jakimś czasie, inni nie wracali już nigdy. Wojna podziemna wymaga niemniej ofiar, niż jawna.

Ale wśród tych wszystkich starych i młodych, wśród tych bojowników skazanych wcześniej czy później na śmierć nieumkniętą, świeciła dziwna, niepokojąca uroda ona.

Przypadek sprawił, że pierwszego wieczora usiadła obok Sergiusza i nalewała swemi smukłymi, białymi rękami herbatę z kipiącego samowara, przypadek chciał, że następnego dnia spotkali się słonecznym rankiem na wierzchołku wieży Eifla, gdzie Sergiusz spędzał swój wolny dzień.

Rozmawiał ze sobą niewiele, ale oczy ich ignęły do siebie, n-rzeczono jakimś przymożnym

czarem.

Każdego z następnych dni spotykali się, gdy pozwalało na to zajęcia Sergiusza i wreszcie nadszedł wieczór, w którym otrzymał tylko jedno krótkie słowo, skreślone pośpiesznie na białym papierze: „Wyjeżdżam.”

Nic więcej. Zniknęła. Cóż wiedział o niej Sergiusz, który tyle razy, podziwiał węzowe ruchy jej chłopięcego, gietkiego ciała, głębie i płomień jej czarnych oczu, brzmienie i słodycz jej głosu?

W kilka dni później, nowa wiadomość była tematem jednej z krótkich rozmów w zacisznym pokoiku.

Gdzieś, na dalekim świecie, znaleziono w wykwintej limuzynie zdracząc świętej sprawy, Kula małowalibrowego brauninga zamknęła na zawsze jego usta. Obok niego, na jednej z poduszek leżała mała damska rekawiczka, z połyskującej skóry.

Równocześnie prawie wzboga ciła się czarna lista G.P.U. o nową pozycję: X2486.

A dziś zdrząła reka Sergiusza, gdy siwy, starszy pan powiedział:

— Ona jest znów — prawdę podobnie przyjdzie dzisiaj!

Przyszła. Pozdrowiła go oczyma, w których lśnił jasny promień.

Było już późno, gdy ją odprawiał. Opowiadała, o zdarzeniach, o ludziach, o wiosnie, którą oddychało powietrze. I nagle...

— Miałam wypadek. Popelniałam jeden błąd...

Przemienił się cały w słuch. Ale ona urwała nagle i poczęła mówić o czemś innym, niefrasobliwie i wesoło.

Sergiusz czuł każdą kroplą krwi pachnącą i gorącą bliskość jej ciała. Objął ją mocno ramieniem, zaśniły przed nim jej oczy i zwarły się ich wargi w dra pieżnym, nagłym pocałunku.

Pan i pani Delorme, u których Sergiusz pełnił obowiązki odźwierzego, ogrodnika i szofera, wyjechali na kilka dni. Wila była pusta.

Umówili się, że następny dzień spędzą razem. Rano pojedą za miasto, zjedzą obiad w małej, podmiejskiej oberży i wieczorem wrócą do Paryża. Ona pójdzie na krótko do małego, za ciszego pokoiku znanej restauracji. Musi jeszcze zdać sprawo zdanie z pewnych rzeczy. On za czeka na nią w willi.

— Przyjdiesz, powtórz, że przyjdiesz jutro wieczorem do mnie?

Podawa mu gorące i krwawe od niedawnych pocałunków usta...

Na ulicach płoną światła, błyszczą oczy i kamienie.

Sergiusz czeka. Odmierza sekundy i minuty bi- cłem serca i pulsowaniem wrzącego potoku krwi w żyłach.

Chwilami uśmiecha się. Jakże był niemądry?... Czyż to co było dotąd, można było nazywać życiem?... Czy istniało życie, za nim przyszła ona?... Czy istnieje w biednym, ludzkim języku słowo, czy jest pojęcie, którem można określić ten cud?...

W jadalni stół jest nakryty. Dwa małe nakrycia, zagubione w szerokiej bieli obrusa.

Wyczuł raczej, niż usłyszał dalekie kroki.

Jest. Ogarnia ją jednym płonącym spojrzeniem i otwiera szeroko oszklone drzwi.

Ona wchodzi szybko, muskając w przelocie, jego schyloną głowę.

Nagle pada strzał. Dźwięcznie sypia się na podłogę okruchy rozbitej szyby.

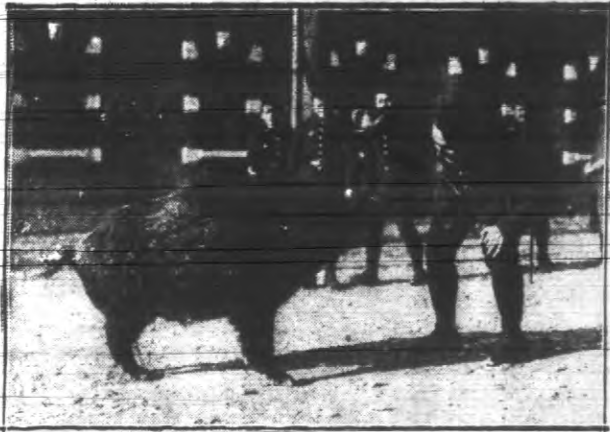
Sergiusz rzuca się jednym skokiem na taras. Widzi szybko oddalający się szary cień. Na ulicy nagle zawarzał motor samochodu i ciemność nocy rozdarła na sekundę jaskrawe światła. Zapóźno!...

Wraca do niej.

Czerń jedwabnej sukni odcina się złowrogą plamą na perskim dywanie. W chwili upadku zerwała się waska, błyszcząca klamra i rozdarta suknia odsłania białą pierś, po której płyną czerwone, drżące krople...

W szybkołknącym samochodzie waska reka w białej rękawiczce podaje białą kartę papieru, którą odbiera inna szeroka dłoń, o krótkich, grubych palcach.

Usta, w których błyszczą sześć złotych plomb, sylabizują: — X2486 — załatwiona!



9 bataljon francuskich strzelców alpejskich posiada jako maskotkę 5-letniego, oswojonego dzika

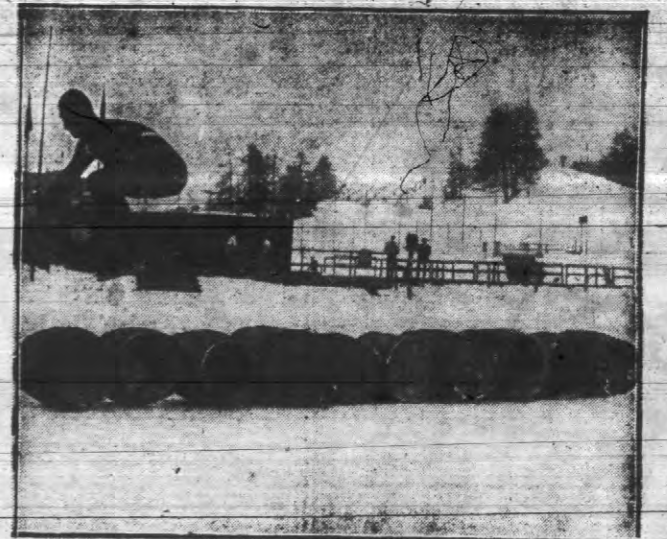


Rozkoszna sanna po zaśnię żonych okolicach Krynicy

**Krwawy wschód**



Posterunek japoński przy torze kolejowym pod Cycykar w okopach, ustawiony dla ochrony toru przed bandytami mandżurskimi

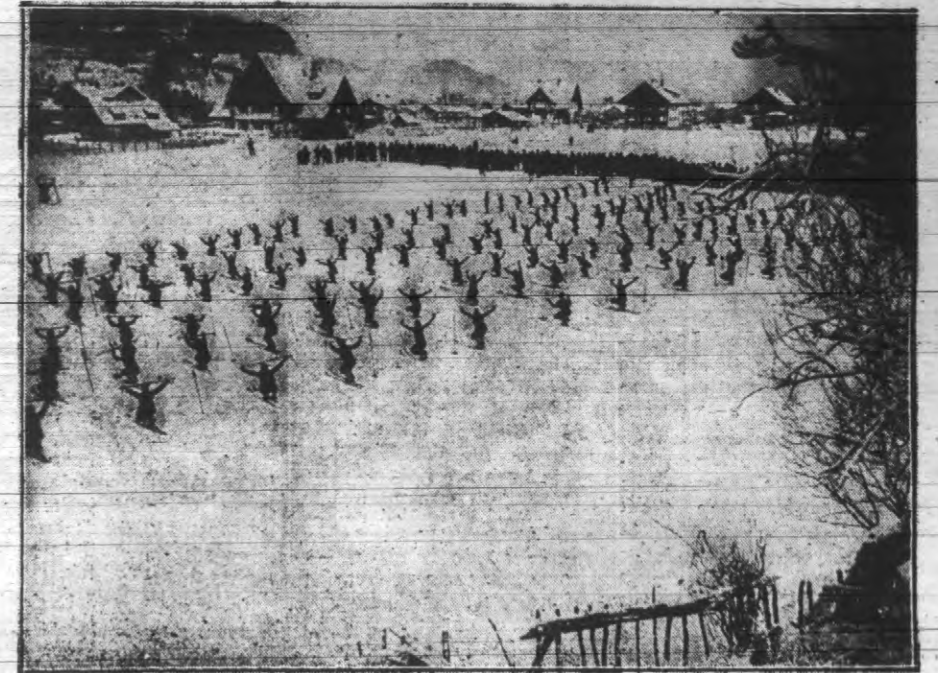


Phil Taylor, kanadyjski czempion łyżew w skoku przez 10 heczek na torze w St. Moritz



Tatry w śniegu. Raj dla narciarzy

**Gimnastyka na nartach**



Kurs narciarski w Oberstdorf w Alpach Bawarskich



# SWÓJ DO SWEGO

Nie od dziś stwierdzona została współpraca „Nowego Życia” z cekawistyczną organizacją P.P.S. i nie pierwszy raz na łamach tego pisma ukazują się artykuły w obronie działaczy P.P.S-owskich.

W ostatnim N-rze „Nowe Życie” zajmuje się sprawą niejakiego Krasieńskiego, — zdaniem pisma — niewinnego jagnięcia, któremu prasa sanacyjna wyrzuciła krzywdę, pomawiając o popełnienie nadużyć.

Poruszając tę sprawę, „Nowe Życie” wyrzuciło Krasieńskiemu niedźwiedzią przysługę. Napewno wołałby on, ażeby o nim było cicho, gdyż ma specjalne powody o to się troszczyć.

Któż to bowiem jest Krasieński? Jaka jego przeszłość?

Jest to człowiek, który będąc na służbie społecznej w charakterze pisarza gminnego, nadużył zaufania swych przełożonych i zdefraudował kilka tysięcy zł. pieniędzy gromadzkich. Za czyn ten został skazany prawomocnym wyrokiem na karę więzienia i pozbawiony praw.

Napewno on tego nie zaprzeczy. I oto w obronie tego człowieka występuje „Nowe Życie”, lamentując że stała mu się krzywda, że sanacja szarga jego cześć i honor.

Dziwić się tylko wypadnie Związkowi Prac. Zakł. Użytk. Publ. w Grodnie, że ludzie tego rodzaju zajmują kierownicze stanowiska. Bo przecież Związek nie oświadczy chyba, że nie zna przytoczonej powyżej „chlubnej” karty z przeszłości Krasieńskiego.

A jeżeli nie zna, to się ją właśnie Związkowi komunikuje.

Zresztą poruszała tę kwestię prasa, zajmując się nieraz szkodliwą zresztą dla Związku dzia-

## Samobójstwo sekretarza

### Nadleśnictwa Hożańskiego

Posterunek Policji Państw. w Porzeczcu został powiadomiony przez Nadleśnictwo Hożańskie o popełnieniu samobójstwa przez sekretarza tegoż Nadleśnictwa. Po natychmiastowym udaniu się na miejsce — komendant Posterunku stwierdził, że sekretarz Nadleśnictwa Bernatowicz Albin popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurku w lesie państwowym w oddziale 88 Nadleśnictwa Hożańskiego, w odległości 3 km. od Nadleśnictwa Hoż. Denat żadnych listów nie pozostawił. Zwłoki po dokonaniu oględzin zdjęto i oddano ro dzinie.

łałością Krasieńskiego, bo czy może mieć ktoś do Związku zaufanie, wiedząc, że na jego czele stoi człowiek karany za nadużycia.

Dziwić się więc bardzo należy

ze pismo reprezentujące rzekomo wysoki poziom etyczny, występuje w obronie ludzi tego rodzaju co Krasieński, wiedząc aż nadto dobrze o ich przeszłości.

C. Z.

## PODPALACZ WŁASNEJ ZAGRODY został surowo ukarany

Cała wieś Ugiryszki (pow. lidzkiego) była już pograżona we śnie, gdy raptem ogromna łuna ukazała się na nieboskłonach. Płonęła zagroda Druzkowicza, najbogatszego w okolicy gospodarza.

Rozbudzeni wieśniacy gromadnie rzucili się na ratunek.

Buchający ze wzrastającą siłą ogień wnet przerzucił się, gnany silnym wiatrem, na następne domostwo, Ignacego Piotrowika.

Mimo wyteżonej i ofiarnej akcji ratunkowej, obie zagrody spłonęły doszczętnie. Pozostały dymiące żgliszcza.

Druzkowicz jednak — jakoby mało okazywał żalu po spalonym domostwie.

Dało to dużo do myślenia prowadzącemu dochodzenie policjantowi.

Okazało się, iż Druzkowicz, mając ubezpieczone wszystkie zabudowania w jednym z poznańskich towarzystw assekuracyjnych i chcąc otrzymać odszkodowanie, sam podpalił słomianą strzechę, oblawszy ją uprzednio naftą.

Pomysłowego złoczyńcę Sąd ukarał zamknięciem w ciężkim więzieniu przez 8 lat.

## Rozwijają się życie kulturalne w świetlicy pracowników pocztowych

Dzięki zyczliwości prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie oraz zabiegom naczelnika urzędu Poczty-Telegr. Grodno 1, pracownikom tegoż urzędu przedzielono tymczasowo lokal na świetlicę.

Ostatnio odbyło się pierwsze ogólne zebranie pracowników pocztowych m. Grodna.

Pan naczelnik Józef Delimata w krótkich słowach przemowy podkreślił znaczenie i potrzebę wzajemnego towarzyskiego kontaktu pracowników pocztowych poza służbą, którzy spędzając wolne chwile w lokalach ogólnych nie mieli możności bliższego współżycia, ani ściślejszego wewnętrznego organizowania się w celach kulturalno-oświatowych, czy też pracy społecznej. Prezes Koła Miejsowego Związku Pracow.

## Zakazane owoce przynęciły złodziejasków

Kuraż Chanę zam. przy ul. Pocztowej odwiedzili onegdaj jacyś nieznanymi „goście”. Z upodoban którym dali wyraz, należy wnioskować, że są jaroszami. Nie szli tam, gdzie mogli znaleźć wódkę i mięso, ale właśnie naodwrot. Poszli do budki p. Kuraża gdzie są owoce i lemoniada i skradli tych zakazanych specjalów na sumę 21 zł.

## Rezerwiści dla bezrobotnych

W osadzie Raczkach pow. Augustowskiego staraniem Koła gminnego Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych odegrana została komedia, w trzech aktach pod tytułem „Ciepła wdówka”, Bałuckiego pod kierownictwem p. Józefa Balcickiego nauczyciela szkoły gminnej.

Dochód ze sprzedaży biletów 129 zł. 50 gr.

Rozchód 54 zł. 83 gr.

Czysty dochód 74 zł. 67 gr. przekazany został na rzecz bezrobotnych do Powiatowego Komitetu w Augustowie.

Pracując w tym kierunku wyrażamy nadzieję, iż placówki rozsiane w powiecie pójdą tą samą drogą przyczyniając się do do złagodzenia bezrobocia w dobie ciężkiego kryzysu.

Obserwator.

## Torebka damska

### zmieniła właścicielkę

Halina K. idąc ulicą Dominikańską, sprawiała wrażenie że zamierza czynić większe zakupy. Są indywidualia które umieją takie gesty podpatrzeć i wyciągnąć odpowiedni wniosek. Do takich należy Anna Z. (z zawodu „dziewica koryncka”). Gdy Halina stanęła przed jedną z wystaw sklepowych, Anna stanęła obok i również oczy skierowała na wystawę. Ale ręka Anny już „spoczywała delikatnie na torebce Haliny. Jedno szarpnięcie ręki, a torebka zmieniła swoją właścicielkę.

Spór załatwiony został w komisariacie.

## Teatr Miejski im. El. Orzeszkowej

DZIŚ, dnia 18 stycznia 1932 r. o godz. 9 wiecz.

## JEDYNY KONCERT

pp. profesorów szkoły muzycznej im. Fr. Chopin'a

znana śpiewaczka  
p. prof.

Zofja KRZYŻANOWSKA

posiada włoską szk. Bel-Kanto

znany skrzypek wirtuoz  
p. prof.

T. KOTOWICZ

laureat Lipskiego konserwat.

Akompanjament p. Lola Aronsonowa

Bilety po cenach zwykłych od 50 gr. do 2,50 do nabycia w kasie teatru od godz. 7 wiecz.

W programie: Bethora, Brams, Lalo, Czajkowski, Dworzak, Kreisler, Chopin, Sorasate oraz arje francuskie, Włoskie i Stowiańskie.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-wiecz. Konto P.K.O. 80,740, Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21